KOPIA LISTU
J. W. Dłuſkiego Podkomorzego Lubelſkiego Do W. ImciPana Suchodolſkiego Podczaſzego tegoż Woiewodztwa, oſtatnich Seymikow Elekcyinych Marſzałka piſanego pod dniem 12. Marca Roku 1792.

Oświadczywſzy zdanie moie o Uſtawie 3° Maia naprzod w Aktach Warſzawſkich y Lubelſkich, a potym przez Liſt ktory miałem honor piſać do I. K Mści P. N. M. iuż byłem kontent z ſiebie że podług przekonania moiego dopełniłem wſzyſtkie trzy

A obo-

obowiązki, Obywatela, Posła, i wiernego Poddanego życzyłem sobie przeto iuż na tym przestać, zwłaszcza maiąc przed oczyma uwagę że odmiana naszego rządu gdy tak wiele w polityce wpołnocney części znaczy, potężni sąsiedzi nasi o niey nieprzepomnią i naszym nieszczęściem samych nas sobie niezostawią, przeto spor miedzy nami o stałość lub odmianę tego nowęgo rządu sądziłem zaprożny. Dla tego chciałem uniknąć ostatniego Seymiku, ile nie żądaiąc iuż być do żadney Magistratury obieranym, a natomiast wznosić do Boga ręce o litościwszą dla nas Opatrzność Iego. Lecz gdy wiadomych WW. Imć Panu Dobrodzieiowi godnych dwoch Urzędnikow naszych gorliwych o powszechne dobro i honor Woiewodztwa, po pułnocy mię obudziwszy, żadali przybycia moiego do Lublina, respekt dla Osob y szacunek braterskiey przyiaźni wymawiać mi się niedopuścił. Z iachałem więc przed końcem Seymiku, A że wszystkie kroki moie w oczach WW M. Pana Dobrodzieia były, niemiałbym potrzeby powtarzania ich gdyby mię niezniewoliła

rzecz

rzecz dotąd nieſłyſzana, aby partykularnych Seymikow a zwłaſzcza gdzie tylko ſame Elekcye zachodzą Dyaryuſze drukowano.

Wzbudzony tey nowości ciekawością z początku aż do karty 63ciey czytałem iak gdyby kto wydał Dyaryuſz Mſzy Swiętey w iednym Kościele mianey, ktora wſzędy inaczey odprawowana być niemoże tylko podług przepiſu Mſzału przeto ſądziłem, że ten Dyaryuſz mogłby noſić imie Dyaryuſzu wſzyſtkich Seymikow w Kraiu bo wſzyſtkie odprawiać ſię inaczey nie mogły, iak tylko podług przepiſu w Prawie, a ciekawości o wyborze Oſob kalendarzyki dogodzą. I z tey przyczyny żałowałem niewinney Authora pracy. Lecz daley czytaiąc znalazłem ſkutek niechęci tego niewiadomego Autchora ku mnie, do ktorey iaką mu byłem przyczyną nieumiem zgadnąć. W takim więc zamiarze piſząc, był przymuſzony iedno opuścić com mowił, drugie nie tak wyrazić iak mowiłem ani iak ſie rzecz w iſtocie miała.

Zaſtałem kweſtyą względem opłaty Kommiſsarzow y Sędziow Granicznych. Pierwſzą czynnością moią było ochronić

mniey maiętną Slachtę posiadaiącą siedliska swoie między maiętnieyszemi. Wniosłem aby możnieysi z uboższemi graniczący nie przez połowę, lecz całkowicie swoią ścianę opłacali, i Ofiarowałem iako sąsiad uboższych wspoł Braci moich, dać z siebie przykład. Usłyszałem odpowiedź: że ten sposob czyniłby krzywdę uboższey Szlachcie, bo kto płaci ten zyskuie granicę, lecz natychmiast usprawiedliwiłem się z tey o mnie opinii, mowiąc że ta propozycya nieoddala Szlachty od dopilnowania rozgraniczenia, a tak o nas sąsiadach iak o Kommissarzach y Sędziach, zwłaszcza po tak dokładney wykonaney przysiędze supponować niemożna abysmy krzywdą uboższych wspoł braci naszych wspomagać się chcieli. Gdy potym usłyszałem pieniężną ofiarę dla tychże mniey maiętnych Szlachty na Kommissarzow y Sędziow, zaręczyłem za Kommissarzow Granicznych iako z umysłu znaiomych mi Mężow ze od tych małe części posiadaiący/dziedzicow nadgrody pretendować niebędą y natychmiast pełen szlachetnego umysłu pierwszy Kommissarz

W.

W: Imć P. Trzcińſki Cześnik Lubelſki oświadczył bez żadney pretenſyi usługi ſwoie dla Braci Szlachty, co y wſzyſcy Kolledzy iego chętnie powtorzyli a ten Szlachetny umyſł łatwo ſię kommunikował Ichmciom Panom Sędziom Granicznym, że tak Kommiſſarze iak Sędziowie podpiſali ofiarę usługi braci Szlachcie bez pretenſyi i potrzeby ofiarowanego Koſztu.

To gdy ſię tak ſkączyło z przyſtoynością dla braci Szlachty, I. W. Imć Pan Radzimińſki Kommiſſarz Cywilno Woyſkowy po ſkączonym zabranym głoſie ſwoim ſtoſowny do niego podał proiekt podziękowania I. K. Mci wyrazuie za Uſtawę 3° Maia.

Iuż tu nie z obowiązku Obywatela y Posła, ale z obowiązku Urzędu moiego winienem był ſię odezwać. Wſzakże gdyście mię wſzyſcy Bracia y Dobrodzieie tak wyraźnie mieć chcieli u ſiebie na Czole Stanu Rycerſkiego, że nawet trzech podanych ze mną do Podkomorſtwa Kandydatow, uproſili, żeby odſtąpienie ich od Kandydacyi a zlanie wſzyſtkich wotow na mnie w Laudum zapiſane było, i gdy te

bra-

braterskiego Affektu skutki IK.Mć P. M. M od młodości swoiey zaszczycaiący mię łaską, przywileiem autchoryzować raczył. Nieznaiąc w Obywatelstwie droższego stopnia, nad tym sposobem nabyty, niepragnołem wyższego, a całe staranie moie obrociłem iak okazać wzaiemnym Affektem tak miłe serc Braterskich uczucie, y niezawieść łaskawey o mnie Opinii, maiąc honor Woiewodztwa na naypierwszey pieczy. W oczach to samego W. M. Pana było że tak na Seymikach, ktore pod nieprzytomność Woiewodow a za Woiewody Twardowskiego wszystkie zagaiałem, iak na Magistraturach, nieoszczędzałem zdrowia i fortuny aby wszystkie kroki nasze z przystoynością i honorem czynione były Tego zaś podanego proiektu, lubo szanowałem wolne godnego Ziemianina zdanie, lecz że go nieumiałem pogodzić ani z godnością Wöiewodztwa, ani z powinną dla Maiestatu wiernością, przeto sprzeciwić mu się Urzędu moiego obowiązkiem było. Miałem naprzod tę moią w powszechności uwagę, że skoro przekonani iesteśmy iż IKMość P. N, M. wszystkie dni panowania

nia swoiego, a w nich ciągłe wszystkie prace swoie obracał y obraca na naszę uszczęśliwienie, zpomiędzy tak wielkiey ich liczby ten tylko dzień ieden dystyngwować szczegulnym podziękowaniem, zdawało mi się ubliżać wszystkim dniom innym y pracom wszystkim godnym Krola. I z tego powodu prosiłem o podziękowanie w Generlnych Terminach za tak wielorakie Łaski.

Ile zaś do przystoyności Woiewodztwa: Ta rewolucyina ustawa iako na Seymiku nieczytana, że nayliczniey szey części Woiewodztwa naszego, ktorą składaią ubożsi wspoł bracia nasi znaioma nie iest, przeto ci, za rzecz ieszcze sobie nie znaną iakże przystoynie dziękować by mogli? oddzielaiąc zaś tych że niemaietnych obywateli od maiętnieyszych, iakże można prawdę powiedzieć że dziękuie Woiewodztwo albo ziemia? a dopieroż kiedy y maiętnieyszych ktorzyby życzyli Affektowanego podziękowania tak mało było. Prosiłem więc byto za trzeci dzień Maia podziękowanie, skoro koniecznie osobno żądane, szło zwyczaynym trybem, to iest po Seymiku relationis, gdzie wszystkim w

powsze-

powſzechności uczyniona by była relacya przez Posłow, przeczytana uſtawa, wątpliwości o niey rozwiązane, I dopiero o podziękowanie legalna decyzya. Ale za rzecz nie od wſzyſtkich znaną przed przyzwoitym czaſem przyſpieſzać podziękowanie od wſzyſtkich, czyliżby ſię zgodziło zprzyſtoynością Woiewodztwa? ktore dotąd wpubliczney materyi żadnego kroku bez rozmyślney uwagi nieczyniło.

Toż Woiewodztwo naſze nie mogło dziękować za uſtawę 3° Maia. bo by ſamo ſobie kontradykować muſiało. W Inſtrukcyi albwiem ſwoiey Posłom pod wyiściem z Izby i zanieſieniem Manifeſtu niedopuſzczać Sukceſsyi Tronu zaleciło, iak że za uznanie Sukceſsyi dziękować miało? Wſzakże i partykularny człowiek choćby tylko za Inſtynaktem natury idący nie może chętnie dziękowań za to, czego wyraznie niechciał, chyba obłudnie albo gwałtem zniewolony, co oboie Woiewodztwu służyć niemoże. To zaś rzecz wcale inſza, ulegać temu co nieſpodziane wydarzenie przyniosło, a inſza dziękować za to czego wyraznie niechciało.

Wiado

Wiadomo W. W. M. Panu Dobrodzieiowi że na pierwszych poselskich Seymikach sam z własnego przekonania proponowałem przyięcie Sukcessyi Tronu, lecz że się to niezdało Woiewodztwu, na drugim Seymiku ledwie uprosiwszy I. W. Suffczyńskiego Starostę Dypułtyckiego ze wszech miar godnego Męża do Przyięcia Poselstwa,, a na drugim pretendencie ułatwiwszy pokładany na Seymiku proces, gdy szostego iuż niemogłem uprosić, dla utrzymania przystoyności Woiewodztwa, musiałem własną osobą dopełniać komplet, a na dniu 3 Maia z tymże godnym Kollegą moim musieliśmy dopełnić przepisu Instrukcyi, bo gdybyśmy lekcę ważyli Wyrok Woiewdztwa, dalibyśmy wszystkim wspoł braci uroczyste prawo do wzgardy nami, wyperswadowanie zaś chętnego przyięcia Sukcessyi czas dalszy mi zaręczał.

Niemogło toż Woiewodztwo nasze dziękować y z trzeciey przyczyny, wiedziało bowiem że trzech Posłow iego rowny Kollegom swoim władzy i powagi, zanieśli Manifesta przeciwko tey rewolucyiney Ustawie, czyż mogło własnych Posłow z krzywda

dą honoru swoiego tak lekce ważyć, aby nieczekaiąc Seymiku relationis na ktorym iak iedni tak drudzy z swoiego postępku tłumaczyć się winni, tak porywczo tymże Posłom dziękować kazało wyraznie za tę Ustawę 3° Maia?

Do Wstrzymania takowego dziękczynienia, miało Woiewodztwo słuszną bardzą i czwartą przyczynę. Wiedziało albowiem, że wielkość Duszy Nayiasnieyszego Elektora Saskiego w samym uszczęśliwieniu naszym zakładaiącego własną Satysfakcyą, uwalnia nas od naywiększego niebeśpieczeństwa, a gruntuie stałą szczęśliwość; gdy Sukcessyą Polskiego Tronu nie do Infantki, lecz do Elektoratu swoiego przyłączoną mieć życzy.

Wątpić i otym nie mogło Woiewodztwo nasze, że tak rożna od dawnego nowa ustawa rządu, wstrzyma rezolucyą dla nas tak mądrze ostrożnego Pana Nayiaśnieyszego Elektora IMci do porozumienia się o niey z sąsieckiemi Mocarstwy, co wszystko przekonywało, że ta trzeciego Maia ustawa w niektorych mnieyszych Punktach już i odmieniona dalszey odmianie podpadać musi.

Gdy

Gdy więc ią odmiana czeka, czy nieſtoſowniey że ieſt do ludzkiego poięcia, zatrzymać podziękowanie aż za zupełną dobroć? niż przyśpieſzyć go choć za niektore omyłki, bo po odmianie tey uſtawy, cożby ſądziła Publiczność o porywczości naſzey do dziękczynienia. Nawet śmiem powątpiewać ieżeli to tak wczeſnie od niektorych z nas uſiłowana dziękczynienia Ofiara, wielkiey na wszyſtko przezornośći N. P. M. przyiemną by była. To co do przyſtoyności Woiwodztwa.

Co zaś do powinnoścy dla Maieſtatu wierności, ktorey ia od ſzczerości oddzielić nieumiem, gdyby tylko ten ieden punkt względem N. Infantki był do odmiany w tey rewolucyiney Uſtawie, ktoż ieſt między nami tak ciemny aby nie znał rożnicy między boiaznią wielkiego dla nas nieſzczęścia przy zbroynych konkurentach o rękę Infantki, a pewnością uſzczęśliwienia naſzego z przyłączenia Elektoratu Saſkiego do Polſkiego Tronu? y kto ieſt aby nie pragnoł w tey mie rze odmiany rewolucyiney Uſtawy? A zatym w czyimże proſtym ſercu mieścić by ſię mogło ſzczere podziękowanie za to, czego uniknąc każdy z nas pragnie. Woiewodz-

twe

two zaś nafze w fzczerości ku Maieftatowi dotąd notowane niebyło

Z tych więc flufznych przyczyn fprzeciwiłem fię żądanemu turnowaniu iako w materyi nie należącey do czynnosci prawem przepifanych temu Seymikowi. Poparłeś mię y fam WW Pan Dobrodziey twierdząc że tylko na pofelfkich Seymikach tymże Prawem turnowanie ieft pozwolone.

W tym flyfzane były dobrą retoryką pełne Erudycyi popifane wielorakie mowy, ktore domyślić mi fię dały iak pracowite ftaranie poprzedziło ten Seymik, lubo do Materyi Prawem temu Seymikowi przepifaney ftofować ich nieumiałem. Gdy więc na turnowanie nie było zgody, rufzyło fię kilka godnych ofob od ftołu, i zaprofiwfzy z fobą wdzięcznych fobie wfpoł braci nafzych, pofzli ku drzwiom Kościelnym powtarzaiąc Vivat. My zaś Urzędnicy Ziemianfcy z IWW. Podkomorzym Przemyfkim i Staroftą Sieradzkim ktorzy od Lat dawnieyfzych przyzwyczaieni do fkromnego obrad nafzych odprawowania, fiedzieliśmy fpokoynie przy WW. Panu Dobr: i Pięciu Afsesforach iako Dyrektorze nafzego koła, a flyfząc

ſząc u drzwi powtarzane Vivat, chciałem przyśpieſzyć przyzwoitą do takiego odgłoſu obiadową porę, i proſiłem WWMPana Dobrodzieia o ſolwowanie Seſsyi. Natychmiaſt (przez reſpekt i przyiazn nie wymieniam) wiadoma WWMPanu Dobr: Oſoba z tamtego oddziału przyſzła, i przekładała mu, że podług Prawa niemożeſz ſolwować Seſsyi bo ſię tam turnus zaczoł. Odpowiedziałem na to że u nas turnus zaczyna ſię od czoła nie odedrzwi, i Marſzałek podług rangi Ziemian rozdaie głoſy. Tym czaſem bracia Szlachta (z ktoremi ani ſię widzieć ani mowić czaſu nie miałem, lecz że ich uſność w nas nigdy nie zawodziła) widząc nas ſpokoynie ſiedzących, zaczeła powracać ku ſtołowi, a zatym i godni Aſseſſorowie tegoż Seymikowego ſtołu powrocili, i zgodziliśmy ſię iednomyślnie na Proiekt, przyſtoyności dla Woiewodztwa, a wierności dla Maieſtatu odpowiedaiący, iaki ieſt co do ſłowa w Laudum umieſzczony, nic niewſpominaiąc o 3cim dniu Maia. Iak zaś to w tym Dyaryuſzu (ktory przyłączam) obrocono, obaczyſz WMPan Dobr: gdy go przeczytaſz.

Co zaś

Co zaś do moiey Osoby: czytać WMPan Dobr: będziesz na karcie 66stey moy zprzypadku krotki bez zapału dyskurs, a nieprzygotowaną mowę, ktorey niemiałem, bo znaiąc i między temi osobami ktorzy obszerne czytali mowy, o 3cim dniu Maia rowny zemną sentyment, i doświadczaiąc ciągłey dla mnie z wzaiemnością Przyiazni, spodziewać się nie mogłem, tak nagłey odmiany, przeto obiecywałem sobie że ten interes przyiacielskie porozumienie się (ktoremi na każdym Seymiku skutkowało, i na tym ostatnim go szukałem) uspokoi. Te nadzieię we mnie sama tych Mężow nieprzyimuiących prożby moiey doskonałość gruntować mogła, bo dobrze znaią że tey Ustawie ani odroczenie podziękowania wagi nieubliży, ani przyśpieszenie nie przyda, przecież ten Author Dyaryuszu słowa moie z powietrza zbiraiący, wyraża że Nayiaśnieyszego Pana nazywałem *Monarchą*, a ia napisawszy w publicznym usprawiedliwieniu się moim że Przodkowie nasi niechcieli mieć Monarchę ale Krola, iakże mogłem albo tak prętko zapomnieć roznicy między Monarchią a wolnym Krolestwem

albo

albo sam sobie kontradykować?

Daley pisze te słowa swoie za moie *Bo ia to mam za wolność aby każdy miał władzę dziękować Monarsze* lecz mu daruie ten wyraz, sądząc że młody wiek iego niedał mu czasu nauczyć się na czym zawisa narodowa wolność, przeto swoie przekonanie (może bez złey intencyi) wyraził pod moim imieniem.

Dalsze słowa iego. *Ale żeby ta Konstytucya czyli raczey rewolucya iedna była. Tu odgłos dał się słyszeć od wielu aby Podkomorzy przestał to nazywać rewolucyą.* Przyznaię żem tę Ustawę 3° dnia Maia nie rewolucyą ale Ustawą rewolucyiną nazwał, bo nieznam dla niey własciwszego Imienia. Wszak to w oczach publiczności było gdy przeczytano Proiekt tey Ustawy, wielu z nas Posłow dopominało się na fundamencie Prawa aby ten Proiekt iak wszystkie Seymowe na ktore niezachodzi iednomyślna zgoda, poszedł ad deliberandum. Na to z poważnych Ust IW° Marszałka Seymowego Laski Koronney, usłyszeliśmy rezolucyą: że to nie iest Seym ale rewolucya. Gdy zaś wiem; że do tąd tylko Seymowe wyroki nosiły

fiły nazwiſko Prawa, ſądziłem żebymi nie przyſtało inaczey tey Uſtawy nazywać przeciwko tak iaſney i tak wyſoce upoważnioney prawdzie.

Ktoż z godnych wſpoł Obywatelow, mimo zwykłe u nas uſzanowanie braterſkiey miłości y rowności, miał mi głos przerywać czego przez obłożone Lat 50 Seymikowania moiego nikt mi nie czynił ani ia komu

Na karcie 84tey przeczytaſz WMPan Dobrodziey naytkliwſzy dla mnie wyraz umieſzczony w mowie Wo IP Radzimińſkiego Aſseſsora Seymiku w tych ſłowach, *Nieznayduię w wniosku dopiero słyſzanym IW. Podkomorzego uczynienia podziękowania ſamemu Krolowi iäk tylko wyłudzenie żądań näſzych lub żartowanie ſobie z Krola.*

Wieſz WMPan Dobrodziey w iak ſtałey przyiazni żyłem z S. P. W. IM Panem Radzimińſkim Podczaſzym Lubelſkim godnym wſpoł Obywatelem naſzym, tę ſamą przyiaźń zachowuiąc dla Synow iego, cieſzyłem ſię że wyſzedłſzy z tak doſkonałey Edukacyi iaka ieſt u kadetow niezakopali (co ſię czaſem trafia) talentu w domu, lecz brali ſię zaraz do publicznych Woiewudz-

twa

twa posług. Z starszym siedziałem kilka Miesięcy na Kommissyi 10. Grosza, z młodszym dłużey bo na Kommissyi CiwilnoWoyskowey. Obydwoch tych zacnych Kawalerow Applikacya i przyzwoyną skromnością wymierzone postępki, wraziły we mnie słuszny szacunek Osob Matkę szczerey Przyiazni, i ta między nami nienaruszoną została. Wszakże z nas nikt niesłyszał kwestyi o tym czy samemu Krolowi? czy i Stanom dziękować trzeba? sam Author Dyaryuszu o tey kwestyi niewspomina, przeto nietylko ia, ale i żaden z nas w takowey Materyi słowa nieprzemowił, i na dziękczynienie tak IKMści iak zkonfederowanym stanom bez żadney oppozycyi nastąpiła zgoda. A gdy by był kto i wniosł tę kwestyą, to ia niemogłbym podziękowania obracać do samego Krola, bom z ust Pańskich słyszał że niebył Authorem Proiektu tey Ustawy. Potym: w czyimże to rozumie pomieścić się może, abym ia miał wyłudzać te żądania, i od kogo? gdy osoby ktorych te żądania były, były przeciwne moiemu zdaniu a ia Ich żądaniom. Ktoryż zdrowy rozum potrafiłby z tey Materyi wyciągnąc Konsekwencyą żart wania

z Krola? Gdy więc kweſtyi takiey ani było iakże ten światły Mąż W IMość Pan Radzimiński Aſseſsor zawſze dla mnie okazuiący przyiazne uſzanowanie nie bez wzaiemności, miałby przeciwko własnemu doświadczeniu takim czernidłem mazać moy Charakter, i niepomieſzany rozſądek? więc ta potwarz na mnie, tylko w ſentymentach Authora Dyaryuſzu urodzić ſię mogła, i lekkim piorem iego na Papier przenieſiona.

Na karcie 89. piſze ten Author iakoby JW IP. Pułkownik Artyleryi Koronney wymawiał mi poſądzenie Oyca Sgo o lekkomyślność. Niebadam ia ſię co by była za przyczyna na Elekcyinym Seymiku przywodzić Imie Oyca Sgo, lecz to zapewne wiem, że od dawnieyſzych Lat zyſkiwałem ciągłe dowody łaſki i przyiazni tego godnego Kolegi mego, wſzakże i na tym Seymiku z tak wymownych uſt ſłyſzałeś WMPan Dobrodziey obficie wylane na mnie pochwały, ktore mnie rumieniły żem nie umiał lego, ktore mnie rumieniły żem nie umiał rownie dziękować za nie, Iakże by te w ierownie dnym umyśle mieścić ſię mogły obok z tak omylno o moich ſentymentach oppinią? Zna dobrze ten wielki z przymiotow i z imienia

Mąż, że polityka naſzego Kraiu tyle należy do Oyca Sgo ile i do innych Europeyſkich Panow. Przeto IKMP. M. M. donoſząc o Uſtawie nowego u nas rządu wſzyſtkim Panuiącym, donioſł y Oycu Smu iako Monarſze, odpiſał z ludzkością i reſpektem iako Panuiący Panuiącemu. Wſzyſtki Protestantſkie dwory tożſamo zachowały. W tym zaś ieſtem pewien kredytu u IW Kolegi mego że dla Oyca Sgo dwoiako cześć w ſobie czuię wielką; iako dla Monarchy, a nayiękſzą: iako dla Namieſtnika Chryſt: y Głowy Katolickiego Kościoła, Ktoremu Duſzą moią to ieſt rozumem i wolą poddany ieſtem; i ſkoroby Ociec S. z Katedry Piotra approbował ten rząd naſz nowy, natychmiaſt poddam mu rozum i wolą. Ze zaś ten rząd nie iednę Wiarę Katolicką, ale i wſzyſtkie inne u nas do panowania przypuſzcza, to doſyć iaſną w uſprawiedliwieniu moim okazałem.

Z tych wymienionych ogryſkow z ktorych pomiiam inne, łatwo ſię okazuie zamiar tego Dyaryuſzu: Ze gdy czyſtego i żadną prywatą, ani bądź domową bądź zagraniczną Intrygą, niedotkniętego zdania mocą

rozumu przekonać niemożna, ſtarać ſię trzeba w publiczności upodlić go ſzykanowaniem Oſoby.

Potym Seymiku w pierwſzey zaraz narodowey Gazecie N° 16 pod dniem 25. Lutego przeczytałem, że Woiewudztwo naſze wyznaczyło Poſłow do IKMci. z podziękowaniem za Uſtawę 3° Maia. Dowodząc że to Omyłka poſłałem porządamowi pod dniem 5. Marca wiernie wypiſany punkt z Laudum naſzego że tam o 3cim dniu Maia y wzmianki nie ma; miaſto poprawy omyłki, przeczytałem w naſtępney Gazecie iey utwierdzenie.

Na to wſzyſtko ſię patrząc a maiąc napełnione uſzy pochwałami Uſtawy rewolucyiney że możnowładztwo zniſzczyła w Kraiu, myślałem iakby to pokombinować można, bo wiem iako bronią w wolnym Narodzie Możnowładztwo ſwoy Arſenał napełnia

O iakże pierwſzym byłbym uwielbicielem dzielności tey Uſtawy! gdyby wſzyſtkie umyſły naſze do rowney a prawdziwey podniosła Szlachetności, natychmiaſt nie ſtałoby możnowładcow a w Intereſsach Oy-

cz-

czyzny zniſzczałyby wſzyſtkie między nami ſpory. Każdy z nas właſnemi oczyma a nie przez cudze okulary patrząc, widziałby tak iak widzi Brat iego, niepękałaby ſię Obywatelſka przyiaźń, ani powzięte z rozſądnego przekonania zdanie, łatwey odmianie podpadać by mogło, i toby dopiero było niewzruſzonym gruntem Narodowey ſławy i ſzczęśliwością życia w ſzczegulności każdego.

Ze nia tego ſzczęścia publicznego niedożył trudność ſama w iego pozyſkaniu żal moy umnieyſza, lecz żem dożył tey w publiczności krytyki na ktorą iak przez wiek moy niezarobiłem tak nigdy iey niedoznawałem, na to niemogę nieſtęknąć tym barדziey że mi pod tę porę truie ſpokoyność moią, gdy iuż reſzte dni moich żyię.

Że tak długi Liſt mam honor poſyłać, dziwować ſię WW. Pan Dobrodziey niebędzieſz gdy pilną ſam na ſiebie uczyniſz reflexyą. Styl żalu krotkim być nie może a folga w nim wylanie ſię przed takim tylko przyiacielem, ktorego wſzczeności nieporuſzona ſtałość cnotliwych

ſenty-

sentymentow i przyiaźni strzeże. To, a niesamo między nami powinowactwo, wiązało mnie zawsze do Osoby WW. Pana, to pomnażało szacunek i respet, w ktorego nieprzerwanym ciągu zostaię

W W. Pana &c.